Nr. 291 Kraków, Piątek dnia 22 Grudnia 1899. Rok VII

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie . złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 1/2 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

Ostatnie posiedzenie Izby w XIX. wieku.

Wiedeń, 20 grudnia.

(G. S.) Izba poselska przedstawiała we środę dziwny widok a sprawiała zarazem wrażenie trudne do określenia. Gdy się patrzyło na nią z loży dziennikarskiej, widać było wszędzie chaos, rozprzężenie, które możnaby porównać do odwilży po kilkutygodniowych trzaskających mrozach— mrozach reakcji niemieckiej i bezgłowia z góry. Nie można twierdzić, jakoby na prawicy panował brak ducha i otuchy; owszem przeciwnie. Twarze przywódców prawicy, z wyjątkiem kilku maruderów potrzeb państwowych, którzy nos spuścili bardzo na kwintę — wesołe, uśmiechnięte; rozpromienieni są szczególnie Czesi, gdyż bądź co bądź, dokonali swego dowodząc, że jeśli nie można w Austrji rządzić bez Niemców, to nie można także i bez Czechów załatwiać — potrzeb państwowych. Polityka mężna i stateczna zawsze zwyciężyć musi, podczas gdy lokajstwo przynosi tylko okruszyny rzucane pod stół.

Ustąpienie Clary'ego jest, choćby się kręciło rzecz tak czy tak, zwycięstwem czeskiem, a klęską niemiecką. Niemcy też są dziś w humorze — much, pływających na powierzchni ukropu! Biedacy wraz z swym Clarym i wielkim koronnym doradcą Chlumeckym przegrali bitwę z kretesem, a kto się przy tem skompromitował, o tem rozwodzić się nie mogę. Z pewnością Koło polskie także. Cały zapał służbistości i komenderowanej gotowości załatwiania na łeb na szyję — potrzeb państwowych, bez wszelkiego zastanawiania się nad godnością posłów, którzy przecież powinni być przedstawicielami ludu i tylko sługami jego dobra i niczyimi lokajami — wszystko na nic — bo potrzeby państwowe porwał kaduk §. 14-tego.

Złemu humorowi dali Niemcy na dzisiejszem posiedzeniu parlamentarnem wyraz farsą urządzoną na podstawie — paragrafu czternastego, występując po komedjancku z wielkim patosem wrzekomo za przekreśleniem tego paragrafu; ci sami panowie, którzy wówczas, gdy życie tego paragrafu istotnie wisiało na włosku, nędznie pouciekali z Izby i swoją nieobecnością uratowali sławetny paragraf, przeciw któremu dziś rzekomo dla mydlenia oczu wyborcom i oszukiwania opinji publicznej prowadzą walkę.

Gdy mowa o omamianiu opinji publicznej, można poświęcić słów kilka omamianiu Koła polskiego. Mam na myśli występ gościnny „senatora“ Madeyskiego, odbyty mniej więcej przed dziesięcioma dniami w Kole polskiem, gdy się tam jawił, by podbiczować ciągnących żmudnie swą taczkę na lewo „zimowitów“. Wówczas powołał się senator na rzekome słowa cesarza, wyrzeczone do niego, by wywrzeć na korzyść Niemców presję na potulnych członków Koła polskiego. Wciągnął po wszelkiej formie koronę do rozprawy, przeciwko czemu sam nieraz, gdy bywał przewodniczącym Izby — nim został ministrem — zastrzegał się ze zgorszeniem. Wówczas na podstawie tego, co rzekomo słyszał z ust cesarza, dał Kołu polskiemu zapewnienie, iż mylnem jest mniemanie, jakoby istnienie obecnego gabinetu miało być krótkotrwałe. Owszem będą długie rządy hrabiego Clary!

Fakty pokazują jasno, czy były prawdziwemi zapewnienia p. senatorów. Na podstawie tych faktów wnioskując logicznie, trzeba przypuszczać alternatywę, że albo p. Madeyski podszedł Koło polskie z rozmysłu, by upiec swą pieczeń, albo też zupełnie mylnie zrozumiał słowa cesarskie. W każdym razie, to co powiedział, okazało się nieprawdą, a ile jest warta polityka, oparta na podobnych zapewnieniach, łatwo pojąć może każdy, nawet prostaczek.

Dziś przypomniał sobie nawet p. Jaworski, że prawica przecież jeszcze istnieje, bo zwołał komitet wykonawczy prawicy podczas posiedzenia Izby na naradę. Wprawdzie szło w ostatniej godzinie o lojalny apel, by przecież załatwiono — „potrzeby państwowe“ — ale zawsze przynajmniej było zebranie komitetu prawicy!

Smutno kończy się rok, za poradą — pana Chlumeckiego, przy poparciu maruderów „potrzeb państwowych.“

Z KRAJU.

Lwów, 20 grudnia.

Rozprawa wtorkowa. — Dalszy ciąg sprawozdania z procesu prasowego. — Przesłuchanie świadków w sprawie posła Wachnianina. — Rozprawa środowa. — Sprawa likwidacji Banku włościańskiego.

W dalszym ciągu rozprawy zapytuje p. posła Wachnianina obrońca Daisenberg, jakie posiadał dowody na to, że Breiterowi kazano ową notatkę zamieścić.

Świadek Wach.: Dlaczego ciągniecie mnie za język? Otóż ja powiem. Był u mnie pośrednik p. Breitera p. Biliński, który przyszedł do mnie wówczas, gdy p. Breiter zachorował i tak mi powiedział: „Niech pan poseł odstąpi od oskarżenia przeciw p. Breiterowi, on napisał to, co mu kazano. Był u niego red. Łucyk, przyniósł mu tę notatkę i rzekł: wydrukuj ją, a ja sobie to potem przedrukuję, to jest prawda i ja sam przeprowadzę na to dowód prawdy“. Świadczy to, iż tu zachodzi moment bardzo polityczny.

Obrońca Łucyka dr Reiter stawia świadkowi pytania, czy wie, kto nadaje kierunek polityczny *Hałyczaninowi*: p. Łucyk, czy p. Markow. Świadek odpowiada, że nie wie.

Dr Reiter pyta, co świadek powie na to, gdy świadek Horwat opowie w sądzie, że p. Wachnianin spotykał się w jego cukierni codziennie z Maniewskim.

Przewodniczący uchyla to pytanie, które będzie dopiero wtedy na miejscu, gdy świadek Horwat sam przed sądem stanie.

Osk. Breiter oświadcza jeszcze raz, że ani nie miał p. Wachnianina na myśli, ani też z drugiej strony nie można udowodnić, że tylko p. Wachnianin mógł być tym delegatem, o którym pisał *Monitor.* Dodaje oskarżony, iż w toku śledztwa dopiero dowiedział się, że głównem źródłem tej plotki o p. Wachnianinie, krążącej po Samborze, był wiceprezydent sądu p. Sahanek.

Świadek Jan Maniewski, właściciel dóbr w samborskiem, lat 37, mężczyzna przystojny i tęgi, zeznaje zupełnie tak jak p. Wachnianin. Raz tylko go widział w cukierni, rozmawiano o teatrze, aktorkach, o Ficnerównej. Świadek mówił, że mu się Ficnerówna podoba, ale ani p. Wachnianin jemu, ani on p. Wachnianinowi żadnych propozycyj w tym kierunku nie robił, ani też nie wręczał mu 100 złr. Świadek nie słyszał nawet o żadnej plotce, analogicznej do tej notatki *Monitora.*

Osk. Breiter zadaje świadkowi pytanie, czy miał on stosunek z Ficnerówną, ale przewodniczący pytanie to uchyla.

Świadek Horwath, właściciel cukierni w Samborze, nie pamięta, czy p. Wachnianin spotkał się w jego cukierni z Maniewskim raz czy kilka razy. Mówiono tam o różnych „artystycznych rzeczach“. Krążyła plotka po Samborze, że Maniewski miał stosunek z Ficnerówną, a pośredniczyć miał w tem czy administrator teatru, czy też jakiś delegat. W toku dalszej rozprawy wyjaśnia p. Wachnianin, że każdorazowy dyrektor teatru ruskiego od r. 1892 jest zarazem delegatem „Besidy“. Ów dyrektor nazywał się Winnicki.

Świadek dr Adolf Sahanek, prezydent sądu w Sanoku, oświadcza, że o tej sprawie p. Wachnianina nic nie wie, nie wie także o tem, czy jakaś pogłoska tego rodzaju, ubliżająca ruskiemu posłowi, kursowała po Samborze. O erotycznych epizodach w ruskim teatrze mówiono, ale z p. Wachnianinem nie miało to związku.

Świadek Grabowicz, profesor gimnazjalny, dawniej w Samborze, pamięta, że po Samborze rozpowiadano sobie, że Maniewski, człowiek krewki, wyraził w cukierni afekt swój do Ficnerównej i zwrócił się z tem do p. Wachnianina, który się jednak miał od interwencji uchylić. — Być może, że o tem mówił dr Sahanek.

Świadek Sawczyński, notarjusz z Bełz zeznaje, że jeszcze przed kilku laty a więc przed artykułem *Monitora*, u dra Oleśnickiego, adwokata w Stryju, słyszał plotkę, opisaną potem w *Monitorze.*

Na tem o godz. 5 popoł. przerwano rozprawę, odraczając ją do dnia następnego.

W środę rozpoczęła się rozprawa o godz. 9 rano samemi sprostowaniami, zażaleniami, a w ślad za tem także i wnioskami.

Osk. Łucyk domaga się wezwania do rozprawy w charakterze świadka Albina Bilińskiego. Zezna on, że nie on Wachnianinowi, ale właśnie Wachnianin Bilińskiemu powiedział, iż uważa Łucyka, za mistyfikatora p. Breitera. Nadto domaga się ukarania dra Greka za to, iż ten powiedział o nim, jakoby „po za redakcją napadał na ludzką cześć“.

Równolegle żąda dr Sołowij, ażeby wezwać dra Aleksandra Czołowskiego, jako świadka na okoliczność, że imieniem oskarżonego Breitera niósł on różdżkę oliwną do posła Wachnianina, naturalnie bezskutecznie. Obrońca uważa kwestjonowanie zeznań posła Wachnianina przez red. Łucyka co najmniej „za impertynencję“.

Osk. Breiter: Kiedy tak, to ja żądam ukarania dra Roińskiego za wyrażenie o mnie „chłystek“. Pan przewodniczący wprawdzie wezwał go za to do porządku, ale to dla mnie nie jest wystarczającą satysfakcją.

Obrońca Dais.: Ja popieram z całą stanowczością wnioski oskarżonych, których trybunał powinien wziąć tembardziej w obronę, że sprawozdania dzienników prawie bez wyjątku (?) występują przeciwko oskarżonym. Notuje się tam wszystkie pytania, zadawane oskarżonym, a nie zamieszcza ich odpowiedzi.

Tego samego zdania jest także dr Reiter, który konstatuje, iż tendencja ta jest tak widoczną, iż np. *Słowo polskie* ma swoje specjalne stenogramy na to, żeby nie były stenograficzne.

Trybunał uchwala rzeczywiście wezwać do rozprawy pp. Bilińskiego i dra Czołowskiego, natomiast odmawia wszelkim wnioskom, domagającym się „ukarania“.

Po tym prologu rozpoczyna się znowu właściwa rozprawa. Przesłuchany w sprawie p. Wachnianina świadek Łopatyński, zeznaje, że w teatrze ruskim ma krewnych, więc od nich się o całej aferze dowiedział. Skoro przeczytał notatkę w *Monitorze*, udał się do swej krewnej, artystki owego teatru, p. Steczyńskiej i rzekł jej: „Ładnych tu się rzeczy o was dowiaduję!“. Na to mu p. Steczyńska odpowiedziała z oburzeniem: „To nieprawda, co o Fitznerównej powiadają, tę plotkę o Wachnianinie puścił prezydent sądu samborskiego Sahanek!“

Po kilku w tym kierunku pytaniach i odpowiedziach postawił dr Sołowij wniosek o odczytanie zeznań p. Steczyńskiej. Trybunał jednak się temu sprzeciwia, poczem przewodniczący odkłada na razie sprawę posła Wachnianina aż do przybycia jeszcze jednego świadka, który ma przyjechać o godzinie 3 po południu.

Na tapet przychodzi sprawa dra Tadeusza Sołowija.

Oskarżony przystępuje do przeprowadzenia dowodu prawdy, wyliczając cały szereg nieprawidłowości, jakie popełniono podczas likwidacji banku włościańskiego. Oskarżony stara się uzasadnić, iż dr. Tadeusz Sołowij, jako „mąż zaufania“ w tej likwidacji jest za nie odpowiedzialnym.

Sędzia przysięgły Gros: Czy mężowie zaufania brali jakie honorarja za swój urząd?

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Osk. Czy dr. S. brał, tego nie wiem, ale mam ślad, że wogóle mężowie zaufania pieniądze brali.

Przew. Pan nam tu wprawdzie przytacza różne przykłady, ale one pochodzą z lat już trochę zadawnionych.

Osk. Wysoki Trybunale, właśnie to jest moja taktyka obrony, że ja teraz na razie wszystkiego nie powiem. Ja sobie ostatnich parę lat specjalnie na później schowałem.

Przew. W czem więc zawinił p. dr. S. przeciw obowiązkom swoim, jako mąż zaufania.

Osk. W tem jego cała wina, że siedział cicho i nic na nieprawidłowości nie reagował, choć wiedział o nich z *Monitora*.

Oskarżony odczytuje kilka listów dra Zgórskiego do posła Stapińskiego, wykazujących, ile to „pomyłek buchalteryjnych" popełniono w czasie tej nieszczęsnej likwidacji.

Ja wiem — mówił oskarżony — że dr. Sołowij o nich wiedział, a nawet przeciw nim czasem remonstrował, ale mojem zdaniem, dr. Sołowij powinien był także wiedzieć, ile to łez chłopskich zostało wylanych, z powodu tych „pomyłek buchalteryjnych" i nawet pięciu minut nie pozostawać pod tym samym dachem, pod którym pozostawali dr. Pająk i dr. Zgórski. Dr. Sołowij powinien był ani chwili nie czekać, tylko całą sprawę oddać prokuratorowi.

Przew. Więc dobrze, więc na tej podstawie pan pisał, że dr. Soł. jest wyćwiczonym w likwidacji banku włościańskiego macherem i że ugina się pod brzemieniem ciężkich zarzutów.

Osk. Co do macherstwa, na razie jeszcze nie, tylko tem udowadniam, że się ugina pod zarzutami.

Przewodniczący zarządza o kwandrans na 1 szą pauzę.

Nowy Sącz, d. 20 grudnia.

Handel chrześcijański. — Wieczorek gimnastyczny. — Budowa kaplicy szkolnej.

Hasło *Głosu Narodu* „kupujcie u Chrześcijan" znajduje w Nowym Sączu coraz większą liczbę zwolenników. Firmy chrześcijańskie mnożą się coraz bardziej, i zajęły już obecnie wszystkie ważniejsze miejsca w mieście. Główną ulicę Jagiellońską zajęły same sklepy katolickie, a piękne ich wystawy zwracają na siebie uwagę przechodnia. Mamy więc dobrą sposobność kupowania u swoich, by tylko dać swoim sposobność do utrzymania się. Ceny przystępne, obsługa szybka, towar doborowy, dają najlepszą gwarancję utrzymania swoich firm katolickich. Ze sklepów galanteryjnych zwraca uwagę tanim, a doborowym towarem firma p. Wierzyckiego, gdzie można dostać wszystkiego pod korzystnymi warunkami, dalej naprzeciw niej ulokowała się Spółka chrześcijańska, sklep jubilerski p. Batki, sklep z futrami p. Bielewicza, w tej samej grupie jest również Kółko rolnicze, a zatem wszystkiego można dostać w tym samym obrębie miasta, po cenach odpowiednio tanich. W rynku mamy trzeci sklep galanteryjny p. Ferstera, zaopatrzony zawsze w doborowy towar, naprzeciw zaś OO. Jezuitów urządził Bazar krajowy kierownik tegoż Bazaru p. Brożyna, wzorowo zaopatrzył go w dobór sukna krajowego i płócien korczyńskich, oraz w wyroby zakopiańskie i jaworowskie. Miły i sympatyczny kierownik Bazaru ze swą skrzętnością około rozwoju tejże instytucji, ściągnął też już dotąd wielką klientelę.

Z końcem listopada urządziła młodzież gimnazjalna wieczorek ku czci Adama Mickiewicza i Juljusza Słowackiego. Na program wieczorku składały się deklamacje, śpiew i orkiestra gimnazjalna pod batutą ks. Kosmana, katechety szkoły kolejowej. Deklamowano X księgę „Pana Tadeusza" i „Kordjana". Na zakończenie przemawiał do uczniów profesor Wilkosz.

Ubiegłej soboty dokonano w sali kasyna cywilnego, wyboru nowego prezesa komitetu budowy kaplicy szkolnej. Prezesem obrano jednogłośnie dyrektora gimn. p. St. Rzepińskiego, który też dokłada wszelkich możliwych starań, by raz już dać sposobność młodzieży do spokojnego pomodlenia się w dni świąteczne — czego jej brak dotąd ze względu na olbrzymie masy narodu wiejskiego, wśród których musi sobie młodzież przemocą zdobywać miejsce w kościele, skutkiem czego i modlitwa nie może się spokojnie odbywać. Zastępcą prezesa pozostał nadal dr. Wł. Barbacki, adwokat krajowy sekretarzem ks. Wł. Dutkiewicz, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej, a skarbnikiem jest prof. Małecki. Prócz wyboru nowego prezydjum, postanowiono wybrać większą liczbę członków do komitetu, by jak najprędzej przystąpić do budowy. Fundusz zebrany wynosi $3^1/_2$ tysiąca, ale jeszcze dużo brakuje do minimalnej sumy, która potrzebna jest do pokrycia kosztów zamierzonego dzieła.

Ze względu więc na szczupły dotychczasowy fundusz zebrany, a niezbędnie potrzebną kaplicę szkolną dla dobra fizycznego i moralnego młodzieży, zwraca się komitet do szerszej publiczności z gorącą prośbą o łaskawe datki na ten cel zbożny. Wielu już wyszło z tego zakładu poważnych i na stanowisku dzisiaj znajdujących się ludzi — niechże też i oni zechcą przypomnieć sobie dawne szkolne lata, i niech przyczynią się chociażby najmniejszym datkiem do budowy kaplicy, zwłaszcza, że nasza młodzież narażona jest w kościołach tutejszych na liczne przeszkody i niewygody w czasie nabożeństwa.

Składki przyjmuje prof. Małecki, skarbnik komitetu ul. Długosza. (*I.*)

ZE ŚWIATA.

Rzym 19 grudnia.

Stan zdrowia Ojca św. — Artykuł „Osservatore Romano". — Aresztowanie Pallizzola. — Francuscy szpiegowie we Włoszech. — Ucieczka skazańców z wyspy Nocra. — Nowa kolej z Neapolu na Wezuwiusz.

Papież od trzech dni nie opuszcza łóżka. Wczoraj rano kardynał Jacobini, nowy wikarjusz Rzymu, udał się do Watykanu, lecz Ojciec św. nie mógł go przyjąć na audjencji.

Osservatore Romano wystąpił tu niedawno z silnym artykułem, w którym skarży się na to, iż rząd włoski toleruje systematycznie bezczelne nieraz i wysoce karygodne napaści prasy, które wobec tolerancji tej z każdym dniem jeszcze się potęgują. Zarzut ten, uczyniony rządowi, jest ważny choćby z tego względu, że z nim równocześnie spada na władze polityczne włoskie wina za stan wyraźnego upośledzenia, jakie cierpieć musi Stolica Apostolska w Rzymie. Koło rządowe utrzymuje, że Kościół katolicki jest wolny, tymczasem wbrew temu twierdzeniu położenie kościoła staje się z każdą chwilą trudniejszem i bardziej nieznośnem. To też z całą słusznością Ojciec św. może żądać władzy świeckiej nie ze względu na terytorjum, ale ze względu na stanowisko idealne, należące się instytucji, która strzegąc praw najwyższych, nie może być celem bezkarnych szyderstw i potwarczych napaści.

Artykuł *Oservatore Romano* jest odpowiedzią na ten ustęp włoskiej mowy tronowej, w którym zaznaczono, że w roku jubileuszowym katolicy przybywający do Rzymu będą mogli stwierdzić naocznie, jak rząd królewski sumiennie spełnia obowiązki swoje względem Stolicy Apostolskiej.

Ponury bohater palermeńskiego procesu, dep. Palizzolo został już wreszcie aresztowany. Na jednem z posiedzeń Izby deputowanych minister sprawiedliwości wręczył prezydentowi list jeneralnego prokuratora z Palermo, który prosi o pełnomocnictwo ścigania i aresztowania deputowanego Pallizolo, podejrzanego o to, że zamordował jeneralnego dyrektora Banku sycylijskiego, aby nadużyć funduszów tego banku. Prezydent Izby odczytał to pismo, a prezydent ministrów Pelloux prosił o natychmiastowe załatwienie sprawy. Izba po krótkiej naradzie uchwaliła wydać posła Pallizola, który w ciągu dnia został aresztowany.

Z Włoch północnych donoszą o nowym wypadku szpiegostwa na rzecz Francji.

W miasteczku Oneglja stoi załogą bataljon włoskich strzelców alpejskich, który bardzo niedawno otrzymał karabiny najnowszego systemu. Otóż przed kilku tygodniami żołnierz pewien z wspomnianego bataljonu, nazwiskiem Romoino, dał się namówić francuskim szpiegom do zdrady i na jednym z marszów w górach, niby przypadkowo, upuścił karabin, który stoczył się po skalistym zrębie do przepaści. Jakkolwiek oficerowie i miejscowe władze zarządziły poszukiwania, karabinu nie można było żadną miarą odnaleść. Prawdopodobnie oddawna on już znajduje się w rękach Francuzów. Francuz Romoino, na którego zdradę nie miano chwilowo żadnych dowodów, został mimo to aresztowany. Śledztwo sądowe, przeprowadzone w tej sprawie, miało przebieg bardzo niepomyślny dla Romoina i zdrajca musiał, chcąc ratować się przed grożącą mu karą, szukać ocalenia w ucieczce. Jak się zdaje, francuscy ajenci zdołali przekupić podoficera i sześciu strzelców alpejskich, którzy strzegli więzienia wojskowego w Onegiji, gdyż Romoino pewnego dnia bez śladu zniknął z kaźni więziennej. Nie udało się jednak zbiegowi dotrzeć do granicy Francji.

Wczoraj około godziny 1 w nocy pochwycili Romoina w pobliżu granicznej wioski Martula karabinierzy włoscy. Także i owych strzelców alpejskich, którzy zdrajcy ułatwili ucieczkę, osadzono w więzieniu. Wszyscy oczekują obecnie na surowy wymiar sprawiedliwości w więzieniu w Oneglja.

Również o wypadku ucieczki donoszą z wyspy Nocra.

Wysepka Nocra, sucha i gorąca, ze złą wodą i zarazkiem febry, leży pośród morza, w którem się znajduje masę psów morskich. Wysepka jest o 70 km. oddalona od Massaua. Znajdowało się tam zesłanych 120 przestępców najgorszego gatunku. Otóż napadli oni razem na straż, część jej zabili, część rozbroili i uciekli. Rząd wysłał kilka oddziałów wojska do strzeżenia brzegów morskich, gdyż między uciekinierami znajduje się kilku herszów zbójeckich i niebezpiecznych złoczyńców.

Z Neapolu donoszą, że angielska firma Cook uzyskała koncesję na przeprowadzenie kolei żelaznej z Neapolu na Wezuwjusz. Turyści nie będą, dzięki temu, zmuszeni jechać, jak dotychczas, kilka godzin omnibusem do kolei zębatej, która wiedzie na sam szczyt wulkanu. *L. L.*

Konkurs. Celem udzielenia kilku stypendjów po 150 złr. rocznie z fundacji ś. p. Kaspra Zubowskiego, począwszy od roku szkolnego 1899/1900, rozpisuję niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 31 grudnia 1899 roku.

Konkursy. Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu rozisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Medenicach z roczną płacą w kwocie 500 złr. i ryczałtem w kwocie 320 złr.

Rada szkolna okręgowa w Grybowie ogłasza konkurs na posady młodszych nauczycieli (nauczycielek) w szkołach dwuklasowych w Bruśniku, Jastrzębi, Lipnicy Wielkiej, Mystkowie, Polnej, Ptaszkowie i Zborowicach.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Drohobyczu na posadę lekarza okręgowego w Medenicach z poborami 820 złr. Termin do 15 stycznia. — Rada szkolna okręgowa w Mielcu, Żółkwi, Gorlicach, Gródku, Grybowie, Wadowicach i Kosowie na przeszło sto posad nauczycielskich z terminem do 26 grudnia.

Konkurs. Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych ogłasza konkurs na jeden posag w kwocie czterystu koron (200 złr.) z fundacji imienia ś. p. Stefana hrabiego Zamoyskiego. O takowy ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia w wieku od 16—34 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu, który w obudwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, lub też członkiem Towarzystwa emerytem. Prawo nadawania posagów z tej fundacji służy Radzie nadzorczej Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa najdalej do dnia 30 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafjalne poświadczenie śmierci rodziców, lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś ś.p. ojca do Towarzystwa w charakterze członka, lub emeryta stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

ZDRAJCA.

31) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

— Dzieciakami jesteśmy i ty i ja, — rzekła — głuptasami oboje! Że ja wracam z małem opóźnieniem, ty dręczysz się i niepokoisz! A że nie narobiłam wydatków, nie chodziłam z odwiedzinami, więc musiałam zrobić coś złego, coś podejrzanego!?

— Już nie chcę tego poruszać — odezwał się Jerzy, nagle uspokojony — ale przyznasz mi sama, że to twoje opóźnienie dotychczas jest niewytłomaczone.

— Otóż właśnie dlatego, że opóźnienie to moje żadnych zgoła pozytywnych nie ma dowodów, nie przygotowałam żadnych wymówek i nie mogę, ani nie potrzebuję tłomaczyć się.

— Masz słuszność, masz słuszność, najdroższa — szeptał Jerzy — dzieciaki z nas i wzajemnie sobie wyrządzamy przykrości.

— Nie możesz mieć za to żalu do mnie. Widzisz i ja czasem przechodzę przez chwile smutków i zwątpień. Nie łudźmy się. Od pięciu lat pobraliśmy się, cóż więc dziwnego, że nawet wobec miłości, wobec radości i szczęścia, które nam dawało pożycie małżeńskie, z czasem namiętności się uśmierzały chwilowo i niepokój nas ogarniał. Nie można przecież upajać się wiecznie miłością zakochanych... Przecież nie o to nam szło...

Zamilkła, a po chwili odezwała się znów, ciężko wzdychając:

— Przecież pobierając się, uważaliśmy, że miłość nasza ma swój cel, przecież marzyliśmy zawsze o tym celu .. o dzieciach...

Jerzy patrzał na nią badawczo...

— Przebyliśmy dwa miesiące miodowe — rzekł — a dziś gorycz wciska się nam w serca i smutek nas egarnia, kiedy pomyślimy, że z miłości naszej nic nie pozostanie... Postarzejemy się, mimo miłość naszą i...

Na ustach Edmei ukazał się uśmiech gorzkiego zwątpienia.

— Nie czynię ci żadnych wymówek — ciągnął dalej Jerzy. — Płaczę i narzekam nad wspólnem naszem nieszczęściem. Czy ty myślisz, że cokolwiek potrafiłoby zamącić nasz spokój domowy, gdyby do tego domu naszego przybyła taka mała upragniona dziecinka. Miłość by nasza odżyła w tem świecie wymarzonym, nie znalibyśmy wymówek, ni żalów... Jesteś tak piękna! Gdziekolwiek cię wprowadzę, zwracają się ku tobie oczy wszystkich i wi dzisz, to mnie właśnie trapi! Ten książę, szczególniej, ten Suworyn zakochany jest w tobie po same uszy, a myśl o nim nie daje mi spokoju!

Edmea mimowoli zadrżała.

Zdawało się jej, że Larsal, jakąś dziwną intuicją wiedziony, przeczuwał, co dnia tego zaszło między nią a księciem.

Ale Jerzy mówił dalej:

— Suworyn cię ubóstwia! Posiada miljony i naturę zdolną do każdego szaleństwa, by cię posiąść!

Edmea nie mówiła nic, uczyniła tylko giest, jak gdyby się bronić chciała przed krzywdzącem ją podejrzeniem.

— Znam cię, Edmeo, wiem, że niezdolna jesteś oszukać mnie, mieć kochanka, siebie samą sprzedać!... A jednak wiesz dobrze, że nie należę do tych mężów, którzy przymrużają oczy na niewierność swych żon, gdy te niewierności wychodzą na korzyść ich skromnego budżetu. Wiesz, że takie niespodziewane powodzenia finansowe dobrzebym rozumiał i nie zniósłbym ich. Wiesz, że wierzę tobie i w ciebie, a jednak gadają już dziś i krążą już plotki... Miłość księcia dla ciebie stała się już, wiem to dobrze, przedmiotem rozmów i plotek klubowych, a ja — ja dziś doprawdy żałuję, że cię zaprowadziłem na ten bal w operze. Przyznaję ci, że nie przypuszczałem wówczas, że bawić się będziesz intrygowaniem Suworyna. To też, gdy mi powiedziałaś, że cię nie poznał, znacznie się uspokoiłem. Żal mi tylko i wstyd mojej słabości!

— Jest jednak — odrzekła Edmea na tę długą przemowę męża — jedna rzecz jeszcze, która mnie zawsze i stokroć skuteczniej może niż dziecko uchroni przed każdym fałszywym krokiem, a tem jest moja miłość dla ciebie!

— A jednak ta miłość nie potrafi...

— A właśnie, właśnie, że potrafi — przerwała mu Edmea z łagodnością i pieszczotliwie.

— W każdym razie, wiesz dziecię moje, że ja ciebie nigdy kochać nie przestanę. Zdarzają się wprawdzie czasem pozory, ale są to tylko zawsze i jedynie pozory.

Edmea roześmiała się głośno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków, d. 22 grudnia.

Kalendarz kościelny. W piątek Suchy dzień, Zenona, żołnierza i Honorata, męczenników; w sobotę Suchy dzień, Wigilja, Wiktorji, panny; pojutrze czwarta niedziela Adwentu, Adama i Ewy.

W kościele Najśw. Marji Panny w sobotę o godz. 9 rano Wotywa przed św. Wiktorją.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: rogacze (samce sarn), zające, głuszce, cietrzewie. jarząbki, dropie i pardwy, na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Przepisy te nie stosują się do polowań w zamkniętych zwierzyńcach.

Kalendarz rybacki. W grudniu ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 7 minut 39, zachód przypada o godz. 3 minut 39, długość dnia godzin 8 minut —.

Stan powietrza. Dnia 22-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 758.3, termometr — 13·0 C., wilgotność 92 %, wiatr wschodni. 0.

Jutro wyjdzie Numer Gwiazdkowy „Głosu Narodu" już o godzinie 8 rano.

Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej, na posiedzeniu w dniu 20 ym b. m., pod przewodnictwem p. Rottera, do komisji wyznaczonej przez starostwo w dniu 22 b. m. odbyć się mającej, w sprawie budowy kanałów miejskich w ulicach Studenckiej i Garncarskiej, wydelegowała radców miejskich pp. Beringera i Nowackiego. Następnie rozpatrywała sekcja szkice przebudowy Magistratu, sporządzone przez architekta p. J. Zubrzyckiego. Prócz tego załatwiono cały szereg spraw drobniejszego znaczenia.

Wisła przy obecnych mrozach płynie coraz węższem korytem. Kra, która przez czas dłuższy płynęła na powierzchni, widocznie u góry rzeki się zatrzymała. Zapewne już w najbliższych dniach cała rzeka okryje się jedną taflą szklaną.

Policja aresztowała czeladnika piekarskiego Lejba Ende, za kradzież mąki u swojego pracodawcy Morgenbessera. Ende mąkę oddawał niejakiej Lorii Graj.

Wielka klęska spadnie wkrótce na Kraków! Jak wiadomo, zubożenie miasta naszego wskutek nadmiernych ciężarów podatkowych, a co za tem idzie i podrożenia produktów spożywczych i t. p., przybiera coraz większe rozmiary. Ale nie koniec na tem. Dowiadujemy się z bardzo pewnego źródła, że wskutek zaległych podatków domowo-czynszowych, rząd wystawi niebawem na licytację wielką liczbę kamienic, albowiem podatek ten został w r. b. tak nielitościwie i nierozważnie wyśrubowany, iż właściciele nie są w stanie płacić go w tej wysokości. A ponieważ, jak zwykle, złe samo nie przychodzi, lecz pociąga za sobą dalsze, więc już teraz przewidzieć można, iż ruch budowlany u nas zupełnie ustanie, gdyż nikt już nie będzie tak naiwny, aby z miłości dla c. k. rządu wkładać w kamienice kapitał, skoro ta lokacja ani 2% na rok nie przynosi, podczas gdy Kasy oszczędności zapewniają oprocentowanie kapitałów po 4—5% rocznie. Tak więc tysiące rąk żyjących z pracy budowlanej stracą zarobek. A i rzemieślnicy, pozbawieni dostaw do budynków mieszkalnych, nietylko będą musieli oddalić robotników, ale i sami iść z torbami. Także kupcy odczują tę klęskę, gdyż zbyt towarów skutkiem ogólnej nędzy spadnie do minimum. Słowem nędza ogarnie szerokie koła miasta, ba, nietylko miasta, ale i okolicznych włości, utrzymujących się z dostaw do miasta. To samo czeka i nasze miasto i miasteczka na prowincji. Czy w tej chwili, gdy państwo stacza się w nieznaną i ponurą przyszłość, otóż czy w takiej doniosłej chwili administracja finansowa dobrze czyni, dokonywując takich eksperymentów, jak ostatni z podwyższeniem podatku domowo-czynszowego, osobisto-dochodowego i zarobkowego — to łatwo odgadnąć. Obowiązkiem Koła polskiego i ministra dla Galicji, jest zwrócić uwagę rządu centralnego na niebezpieczeństwa, jakie grożą miastu naszemu, krajowi i państwu z powodu, że rząd swoją gospodarką finansową sam stwarza legjony niezadowolonych i pokrzywdzonych obywateli.

Upominek dziatwie polskiej wydawnictwa krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły lud.", na dochód szkoły polskiej w Białej, dotąd nie ukrajowionej, jest do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich i galicyjskich. Dziełko to obejmuje 28 powiastek i wierszyków i 21 ilustracyj znanych autorek, autorów i artystów polskich.

P. Mikołaj Rey prosi nas o ogłoszenie następującego listu: „Do wyborców z większej własności obwodu tarnowskiego! Nie mogąc przybyć na zebranie przedwyborcze, z powodu słabości w najbliższej rodzinie, zrzekam się kandydatury na rzecz Jana Br. Konopki, prosząc najusilniej moich przyjaciół politycznych, aby nań swe głosy oddać zechcieli! Z poważaniem *Dr Mikołaj Rey*".

Proces artysty. Przed kilku dniami odbyła się w Tarnopolu rozprawa w procesie artysty-malarza Augustynowicza przeciw ordynatowi Czarkowskiemu o zapłacenie honorarjum w kwocie 1500 zlr. za portret jego zmarłej żony, który uznał za zupełnie niepodobny.

Sąd dopuścił ofiarowane dowody obustronne i przesłuchał dwie siostry zmarłej, tudzież..... klucznicę dworską pannę Wandę Ustjanowską — i świadków, powołanych przez artystę, pp. Szajera i dra Skałkowskiego, a w końcu rzeczoznawców, pp. artystów-malarzy Rejchana i Dębickiego.

Siostry zmarłej, panny Rudnickie, zwłaszcza jedna z nich, zaprzeczały kompletnego podobieństwa, tylko gospodyni domu zeznała, iż widzi pewne podobieństwo, zaś świadkowie pp. Sz. i dr Sk. wyrazili się o nadzwyczajnem podobieństwie do zmarłej.

W końcu rzeczoznawcy artyści pp. Rejchan i Dębicki orzekli, że fotografje, przedłożone przez ordynata, mające dowodzić, iż portret nie jest podobny do jego zmarłej żony, jako środek dowodowy wogóle nie wystarczają. Fotografje te są nawet między sobą niepodobne, a przedstawiają tę osobę w innem świetle i pozie, niż ów portret z natury malowany. — Dalej, że zachodzi między temi fotografjami a portretem podobieństwo, iż można śmiało rozpoznać, iż portret i fotografje przedstawiają jedną i tę samą osobę. Zeznają dalej, iż portret pod względem artystycznym odpowiada wszelkim wymaganiom sztuki i uznają w nim wysokie zalety w jego pojęciu, jakoteż w rysunku i kolorze i ostatecznie twierdzą, że postawiona przez artystę suma w kwocie 1500 zlr. jest nietylko umiarkowana, lecz zbyt niska ze względu na olbrzymie trudności i wielki talent twórcy. — Opierając się na tych wynikach postępowania dowodowego, zasądził sąd p. ordynata Czarkowskiego na zapłacenie resztującej kwoty 1300 zlr., oraz na koszty procesu.

Artystę Augustynowicza zastępował adwokat dr Korytko ze Lwowa, zaś stronę przeciwną adwokat dr Promiński. Rozprawę prowadził znakomicie i z nadzwyczajnem zrozumieniem rzeczy radca Mydłowski

Z powodu klęsk Anglji. Londyński *Times*, omawiając dzisiejsze położenie Anglji po tylu klęskach w Afryce południowej, porównywa je do sytuacji, w której znalazła się Anglja pod koniec zeszłego wieku, gdy genjusz wojenny w osobie Napoleona I-go wstrząsł potęgą brytyjską. „Wówczas — pisze organ City — admirał angielski John Jervis rzekł, trąc czoło, jak czynić zwykł człowiek, któremu dolega wielki smutek: „Potrzebne nam są koniecznie dwa walne zwycięstwa! Jeżeli fortuna nam ich poskąpi, będzie źle, gdyż z głębi kraju zalatują aż na pokład mego okrętu złowrogie echa zbliżającej się burzy ludowej, której skutki odczulibyśmy więcej, niż złowrogie następstwa bitew przegranych". *Times*, przypominając te słowa, wyrzeczone przed stu laty, dowodzi, że ze względu na nieprzewidziane pioruny, strzelające w Afryce południowej, można zdanie admirała Johna Jervisa zastosować i do chwili obecnej. Jak niegdyś John Jervis, tak dziś rząd angielski ma wielki powód pragnąć walnych zwycięstw, gdyż zdala słychać już ponure odgłosy wrzenia ludowego, które grozi, że zamieni się w burzę. John Jervis miał tyle szczęścia, że w r. 1794-ym zniszczył flotę francuską w pobliżu przylądka św. Wincentego, dzięki czemu wzburzone fale niezadowolenia ukołysały się znacznie, a gdy później Nelson napadł na drugą flotę Napoleona I-go pod Aleksandrją i zniszczył ją doszczętnie pod Abukirem, tak, iż Napoleonowi odjął możność powrotu z Egiptu do Francji, lud angielski uspokoił się zupełnie, a groźne widma przestały trapić admirałów angielskich.

Wśród książek dla dzieci, jakie wyszły w tym roku, wymienić należy nowe wydanie cennej książki Teresy Jadwigi, pt. „Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek", z 40 portretami, wydanej przez firmę Grendyszyńskiego w Petersburgu. Ta sama firma wydaje od dłuższego czasu cenną bibljotekę trzydziestokopiejkową „Życiorysy sławnych Polaków". Wyszły z druku życiorysy: Kopernika, Mickiewicza, Korzeniowskiego, Kaczkowskiego, Zamojskiego, Śniadeckich, Chopina, Goslawskiego, Hofmanowej, Czackiego, Konarskiego, Kochanowskiego, Czajkowskiego, Zaleskiego, Moniuszki. Życiorysy kreślone są przez najlepszych naszych pisarzy, jak Tarnowski, Chmielowski, Hösick, Nehring, Mazanowski i inni.

Z najnowszych nakładów Gebethnera w zakresie poważnych wydawnictw powieściowych, przedewszystkiem wymienić należy z niepospolitym talentem napisaną powieść Andrzeja Niemojewskiego „Listy szalonego człowieka", dalej powieść Kazimierza Rojana, odznaczoną na konkursie *Kurjera Codziennego*: „Lepsze czasy"; powieść Wacława Sieroszewskiego (Sirki) p. t. „Risztau" z ilustracjami Antoniego Kamień-

skiego; Wincentego Kosiakiewicza: „Hallali!“; Artura Gruszeckiego: „Tuzy“; wreszcie Orsyda zbiór nowel pod tytułami: „Za późno!“, „Idylla“, „Wyzwolona“, „Wikta“, „Izmael“, „Dwa listy“. Do tego dołączyć jeszcze należy pięciotomowy „Wybór pism Zygmunta Kaczkowskiego“ z portretem i przedmową Ign. Chrzanowskiego, oraz minjaturowe piękne wydania wyboru poezyj Jana Kochanowskiego i Władysława Syrokomli, również z pięknymi portretami obu poetów.

Zwracają na siebie z wydawnictw powieściowych uwagę także nowelle Antoniego Potockiego (Jerzego Grota) pod tytułami: „Martosia i my“; „Lekcja z Pawlukiem“, „W rozsypkę“, „Wampir“, „Pożar“, „Tłum“, „Berta“, „Dzień powszedni“. Nowelle są wydane nakładem lwowskiego Towarzystwa wydawniczego.

Z książek treści popularno-naukowej, wydanych przez Gebethnera, wymienić należy serję drugą „Obrazów i studjów historycznych“ Marjana Dubieckiego, oraz podręcznik leczniczy (Wskazówki leczenia domowego dla użytku dworów, gmin, księży, nauczycieli etc.) przez dra J. Polaka.

Jak widzimy zatem, tegoroczny literacki plon gwiazdkowy jest dość obfity. Jest w czem wybierać, a wybierać trzeba, bo między wigilijnymi podarunkami polska książka, w każdym polskim domu powinna zajmować jedno z poczestnych miejsc.

Wyrok na koncypienta adwokackiego. Dr Marjan Starakiewicz, kandydat adwokacki w Krakowie, został zasądzony na 6 tygodni więzienia za oszustwo. Starakiewicz wyrobił włościaninowi Jelonkowi pożyczkę w wielickiej Kasie oszczędności, za co wymówił sobie honorarjum 20 złr. Dostał na to podobno od Jelonka weksel. Na rozprawie Jelonek zeznał, że wekslu nie podpisywał i sam pisać nie umie, że go Starakiewicz sam podpisał. Natomiast oskarżony twierdził, że Jelonek sam weksel podpisał za dyktandem niejakiego Chodackiego. Twierdzenie to, jak stwierdzono, było kłamliwe. Prokurator żądał, aby natychmiast uwięzić Starakiewicza, bo jest mocno wmieszany w sprawę wielickiej Kasy oszczędności. Trybunał nie przychylił się do tego wniosku.

A więc nareszcie Gleitzmann został aresztowany! Dotychczas niepodobna nam stwierdzić, wśród jakich okoliczności i gdzie uznano za stosowne położyć na jego osobie rękę władzy, ponieważ wyjaśnienia policji są niejasne. Utrzymuje ona, że wiadomości o wyjeździe Gleitzmanna do Wiednia okazały się nieprawdziwe; Gleitzmann, o którym jego przyjaciele mówili, że wyjechał, aby wprowadzić władze w razie ewentualnych poszukiwań, na mylny trop, ukrywał się w Krakowie.

Aresztowania dokonał wczoraj komisarz Balicki. Policja utrzymuje, że spełniła swój obowiązek, i że ani na chwilę nie traciła Gleitzmanna z oka. Czekała tylko na rozkaz aresztowania, który dopiero wczoraj — nie chcemy przypuszczać, aby wskutek naszej notatki, — nastąpił. Zachodzi jednak pytanie, dlaczego ogłoszono w *Gazecie Lwowskiej* rysopis oszusta wraz z dodatkiem, że umknął? Dowodzi to w każdym razie, że była chwila, kiedy Gleitzmanna nieprzezornie stracono z oczu.

Zacny Magistracie! Od szeregu lat zauważyliśmy, że publiczność katolicka, wychodząc tłumnie z kościołów w nocy Bożego Narodzenia, zmuszona jest wracać do domów ulicami prawie zupełnie ciemnemi, jedynie bowiem świecą się te lampy, które umieszczono na rogach domów, a które do rozpędzenia nocnych ciemności wiele przyczynić się nie mogą. Wprawdzie wystarczają one na noce zwykłe, w których ruch o godzinie 10 wieczorem znacznie się zmniejsza, a około północy już nie istnieje, co też pozwala o tym czasie lampy (z wyjątkiem umieszczonych na rogach) gasić.

Noc Bożego Narodzenia jednak stanowić powinna w tej mierze trwały wyjątek, gdyż około północy panuje wówczas na ulicach ruch bardzo ożywiony, który ustaje dopiero około godz. 2. Sądzimy więc, że jest obowiązkiem Magistratu Krakowa, w którym ludność katolicka jeszcze przeważa, uwzględnić okoliczność powyższą i w nocy Bożego Narodzenia opóźniać przynajmniej o 2 godziny gaszenie światła. Ta uwaga tembardziej jest na czasie, że za tydzień tj. w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia zuowu odprawiać się będą Msze św. o północy, stosownie do życzenia Ojca św.

Za gwałt publiczny aresztowała policja wczoraj wieczorem przy ulicy Grodzkiej Karola Sobczyka. Józefa Margałę i Piotra Kozła, wyrobników i ekspresów, którzy we trzech rzucili się na żołnierza policyjnego i zaczęli go szarpać, aż nu przyszedł z pomocą plutonowy artyleryjski, władzy kapral Toroń zrobił użytek z pałasza i ciął dwukrotnie Sobczyka w ramię i rękę. Niebezpiecznie ranionego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Galicyjski fundusz propinacyjny ogólny w preliminarzu swym na rok 1900 oblicza dochody na 9,954.498 koron, a wydatki na 8,672.876 koron. Nadwyżka funduszu ogólnego, zasobowego i rezerwowego daje razem kwotę 1,929.473 koron, a zakupione za nią zostaną papiery wartościowe. Fundusz zasobowy miał z końcem r. 1898 majątku 3,424.654 złr., a fundusz rezerwowy 6,799.884 złr. Z tych 10 miljonów półdziewięta jest ulokowanych w papierach wartościowych 62.000 złr. w gotówce, a półtora miljona na lokacji. Papiery wartościowe, w których są te miljony ulokowane, są prawie bez wyjątku krajowymi.

„Monitor“ przed sądem. Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. A mianowicie uchwalił trybunał przesłuchać w sprawie dra Sołowija pp. Pierożyńskiego, dyr. gal. Kasy Oszcz., Antyma Nikorowicza, Stapińskiego, Domsa i Sawczaka. Zapytywano się o szczegóły sprzedaży Myszyna i Dżurowa, oraz o sprawę likwidacji banku włościańskiego. Zeznania pp. Stapińskiego i Pierożyńskiego, który jest członkiem nowego wydziału gal. Kasy Oszcz. zawierają uznanie i pochwały dla dra Sołowija, z którym p. Stapiński przeprowadzał sanację likwidacyjną, udzielając drowi Sołowijowi rad (!), jak ma niektóre sprawy załatwiać. Przewodniczący zapytywał Stapińskiego, o ile jego posada w komitecie likwidacyjnym była synekurą, a radca Philipp postawił pytanie, czy Stapiński nie podjął się tej akcji ze względu na swoje wybory i czy wierzy, że tą robotą oddał przysługę ludowi. P. Stapiński w odpowiedzi wygłosił mowę obrończą dla dra Sołowija, a dr. Grek, który sprawę Myszyna i Dżurowa podczas procesu Kasy Oszcz. nazwał brzydką sprawą, wykazuje dziś, że wszystko odbyło się tam legalnie i zastrzega się przeciw krytyce jego opinji o tej sprawie, wyrażonej w innym procesie.

Rozprawę odroczono do następnego dnia.

Proces skończy się dopiero po świętach B. Narodzenia.

W Tarnowie zasądzono żyda masarza, Hirscha, dostawcę mięsa dla załogi wojskowej, na 50 złr. grzywny za sprzedanie zdrowiu szkodliwego mięsa. Znaleziono bowiem przy rewizji w jatce mięso... rojące się od robactwa!!

Katastrofa w fabryce. Z Warszawy donoszą, że w odlewarni żelaza i fabryce maszyn towarzystwa akcyjnego „Gostyński i spółka“ nastąpił straszny wybuch kotła. Pięciu robotników poniosło natychmiastową śmierć. Budynek, w którym się kocioł znajdował, zawalił się.

Za przykładem hakatystów! *Dziennik Warszawski* ogłasza następujący komunikat, który chyba komentarzy nie potrzebuje: „W listopadzie r. b., wskutek rozporządzenia jenerał-gubernatora, dokonali urzędnicy okręgu naukowego wraz z policją niespodziewanych rewizyj w ochronkach warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i okazało się, że wszystkie te zakłady służą za miejsca tajnego nauczania dzieci. We wszystkich ochronkach zastano nietylko dzieci, liczące nad 7 lat wieku, lecz i zupełnie dorosłe osoby, które w żadnym razie nie mogły potrzebować opieki w dziennej ochronie dla dzieci. Wszędzie nauka odbywała się z książek i zeszytów, pisanych w języku polskim.

Przedsięwziąwszy środki ku wstrzymaniu nauczania i przywróceniu należytego porządku, naczelnik kraju uznał się na razie zarządzić natychmiastowe wydalenie z ochron wszystkich dzieci, starszych nad lat 7, gdyż podobne zarządzenie stałoby się niespodziewaną i ciężką karą dla dzieci i ich rodziców, niemogących być odpowiedzialnymi za niewypełnianie przepisów prawa przez te osoby, którym powierzono zarząd i nadzór nad ochronami.

„Wobec tego jenerał-gubernator raz jeszcze polecił warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności, aby zajęło się urządzeniem ochronek dla dzieci w starszym wieku, z ustanowieniem w nich elementarnego nauczania na zasadach ogólnych, przyczem dla ostatecznego rozważenia tej kwestji i wprowadzenia jej w wykonanie oznaczono Towarzystwu termin roczny, z tem ostrzeżeniem, iż po upływie tego terminu wszystkie dzieci nieodpowiedniego wieku będą natychmiast wydalone z ochron Towarzystwa.

„Co się tyczy osób, obowiązanych ze względu na swoje stanowisko służbowe do czuwania nad prawidłowym biegiem działalności warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, to odpowiedzialni są za nielegalny stan sprawy ochron przedstawiciele Towarzystwa dobroczynności — prezes tegoż rzecz. radca stanu Brodowski i zarządzający wydziałem ochron (będący również członkiem miejskiej Rady dobroczynności publicznej) rzeczyw. radca stanu Jurkiewicz, który w roku 1896 sam oświadczał się za konieczością takiego ograniczenia, by przyjmowano do ochron Tow. dobroczynności tylko dzieci, liczące niż lat 7.

„Wobec powyższych faktów, książę Imeretyński uznał za stosowne uwolnić rzecz. radcę stanu Brodowskiego ze stanowiska prezesa warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, a rzecz. radcę stanu Jurkiewicza ze stanowiska członka miejskiej Rady dobroczynności publicznej i zarządził przeprowadzenie nowych wyborów, w ustanowionym porządku, w celu obsadzenia powyższych stanowisk“.

Trzy rocznice dziewięciowiekowe. Gniezno obchodzić będzie w przyszłym roku (1900) aż trzy dziewięciowiekowe rocznice; ubiega bowiem 900 lat od założenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, 900 lat temu koronowany został w Gnieźnie Bolesław Wielki pierwszym królem polskim i wreszcie przed laty 900 cesarz niemiecki Oton III., przybył do Gniezna pod pozorem pomodlenia się przy grobie św. Wojciecha a rzeczywistości jedynie tylko w celu poznania Bolesława.

Jerzy Clemenceau, naczelny redaktor żydowsko-radykalnego dziennika paryskiego *Aurore*, ogłasza w gazetach francuskich, że ustępuje ze swego stanowiska z powodu nieporozumień, wybuchłych w łonie redakcyi. Czytelnicy pamiętają jeszcze zapewne, że właśnie Clemenceau ogłosił w piśmie swojem ów niecny list Zoli, pełen obelg, do prezydenta Faure'a, w sprawie zdrajcy ekskapitana Dreyfusa.

Deputowany wielożeniec. Izba deputowanych w Waszyngtonie otrzymała petycję, zaopatrzoną w 7 miljonów podpisów, a domagającą się wykluczenia z Izby Brigham Roberts'a, posła z Utah. Roberts jest mormonem i posiada aż trzy „prawowite“ małżonki. Konstytucja amerykańska nie przewidziała jednak podobnego wypadku i nie zawiera prawa, na mocy którego mogłaby wykluczyć posła wielożeńca.

Nekrologja. Marja z Filimowskich Kiszakiewiczowa, wdowa po nauczycielu szkół ludowych, śp. Bazylim Kiszakiewiczu, zmarła 19 b. m. w Podgórzu w 40 roku życia po długiej i ciężkiej chorobie. Zmarła zostawia dwóch małoletnich synów niezaopatrzonych, którzy do tutejszych szkół uczęszczają.

HUMOR.

I tacy bywają.

X., który jest najmocniej przeświadczony o swoim dowcipie, spotyka na ulicy znajomego.

— A co? — woła z tryumfującym uśmiechem — odebrałeś dziś mój list?

— Nie.

— Oczywiście!

— Jakto „oczywiście“?

— Bo — kończy X. tryumfująco — zapomniałem go wysłać...

Filozof.

— Ludzie dowodzą, iż nic tak nie wzmacnia, jak odpoczynek, a ja, a wszak cały rok nic nie robię, a czuję się właściwie strasznie do niczego!...

Z rozmów za wachlarzem.

Stary lowelas, po długiem przytaczaniu najrozmaitszych argumentów, stawia wniosek ostateczny:

— Tak, łaskawa pani, kobieta stworzona jest tylko na to, aby nas, mężczyzn, robić głupcami...

A na to piękna interlokutorka z pobłażliwym uśmiechem:

— Tak, łaskawy panie, ale o tyle tylko, o ile nas, kobiet, nie wyręczy w tem.. matka natura...

Praktyczna gosposia.

Pani domu do służącej przy wydawaniu produktów spożywczych.

— Masz tu paczkę kawy. Codziennie będziesz brała łyżeczkę do dwóch filiżanek wody dla pana i dla mnie.

— A jak przyjdą goście?

— Jak przyjdą goście? No, wtedy, rzecz prosta, weźmiesz więcej... wody.

Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 20 grudnia 1899.

Targ niezmieniony. Płacono za woły tuczone od 29—31 złr. za 100 klgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 46—50 ct., tylne od 50—55 ct.

Targ wiedeński 18 grudnia 1899 r.

Przy znacznie większym spędzie usposobienie mdłe. Ceny obniżyły się przy prima o pół złr., secunda o 1 złr. w stosunku do cen przeszłego tygodnia.

Ogólny spęd 4977 sztuk, wołów opasowych 3451, między tymi galicyjskich 545 sztuk.

Cena, uzyskana za 100 klgr. żywej wagi: za prima od 33—36 złr., secunda od 29—32 złr., tertia od 26—28 reńskich.

Targ w Pradze 18 grudnia 1899 r.

Ogólny spęd 505 sztuk wołów, między tymi 268 galicyjskich. Płacono za galicyjskie średnie 32—35 złr., bujaje 30—35 złr., krowy 24—29 złr. za 100 klgr. żywej wagi.

Targ dobry.

Depesze wieczorne „Głosu Narodu“.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń 21 grudnia. Przy dyskusji nad wnioskiem Funkego, lewica urządziła na ostatniem posiedzeniu Izby komedję oburzenia, przeznaczoną do wywołania efektu na wyborcach. Posłowie lewicy w wykrzyknikach atakowali przyszły rząd i większość. Wołano: „Ta Izba godna jest swojej większości! Im prędzej się ją rozpędzi, tem lepiej!“ Wolf wołał do prezydenta Fuchsa, który już przedtem musiał przywołać do porządku dep. Verkaufa za obrazę dyrektora kancelarji Jaunera: „Pan jesteś najpierwszym, któregoby trzeba odesłać do domu!“ Dep. Kaiser woła: „Przyszły rząd jest powołany do złamania konstytucji“. Dep. Wolf krzyczy: „Pfuj Teufel!“ Dep. Zeller groził gniewem ludności, na wypadek, gdyby konstytucja została naruszoną. W Izbie panowała przez dłuższą chwilę wrzawa i hałas.

Wiedeń 21 grudnia. Sejmy zwołane będą na dzień 29 b. m.

Wiedeń 21 grudnia. Na ogólnych audjencjach przyjmowany był dzisiaj przez cesarza prezes Koła polskiego Jaworski.

Budapeszt 21 grudnia. Sejm węgierski na wniosek prezydenta gabinetu Kolomana Szella uchwalił przedłożenie rządowe w sprawie kwoty wycofać z porządku dziennego, a to ze względu na to, że nie ma widoków, aby w austrjackiej Izbie poselskiej takież samo przedłożenie mogło zostać parlamentarnie załatwione.

Wiedeń 21 grudnia. Według informacyj *Fremdenblattu* formalny wybuch przesilenia gabinetowego nastąpi dopiero po świętach.

Inne dzienniki zapowiadają, że przesilenie gabinetowe nastąpi już jutro. Wszystkie dzienniki uważają za rzecz zupełnie prawdopodobną, że gabinet będzie złożony według krążącej dzisiaj zrana listy.

N. fr. Presse twierdzi, że Sejmy zwołane będą na dzień 29 b. m. i że sesja sejmowa potrwa przez dwa miesiące.

Fremdenblatt twierdzi, że mimo chwilowego sukcesu czeskiej obstrukcji, stosunki narodowe czesko-niemieckie nie doznały wcale zaostrzenia. *Fremdenblatt* ma nadzieję, że akcja około czesko-niemieckiego porozumienia toczyć się będzie w dalszym ciągu w Sejmie czeskim.

Wiedeń 21 grudnia. W Izbie panów przewodniczący książę Windischgraetz zawiadomił Izbę, że Izba poselska przerwała swoje obrady z powodu świąt Bożego Narodzenia. Tłomaczą to, jako wskazówkę, że parlament teraz nie będzie odroczony.

Hrabia Clary był u cesarza na pożegnalnej audjencji. Mówią, że hr. Clary otrzyma wielki krzyż orderu Leopolda.

Minister Wittek przyjmowany był przez cesarza na jednogodzinnej audjencji. Utrzymują, że przedłożył cesarzowi listę nowego gabinetu według ogłoszonych już rano w dziennikach nazwisk.

Dziś przed południem odbyły się obrady wspólne przedstawicieli stronnictw lewicy. Komunikat zbiorowy lewicy ogłoszony ma być jutro.

Wiedeń 21 grudnia. *Krążą pogłoski, że już piątkowa „Wiener Ztg“ ogłosi dymisję gabinetu hrabiego Clary i nominację gabinetu Witteka.*

Konwencja weterynarska z Niemcami.

Wiedeń 21 grudnia. Dep. Wielowieyski wniósł na środowem posiedzeniu Izby interpelację, wzywającą rząd, aby nakłonił władze niemieckie do jak najspieszniejszego przywrócenia stanu, który odpowiadał międzynarodowej konwencji weterynarskiej; na wypadek nieudania się tej akcji, rząd winien postarać się, aby wszystkie akty, dotyczące tej sprawy, podać do publicznej wiadomości, a wobec dalszego trwania stanu rzeczy, dzisiejszej umowie sprzeciwiającego się, aby zarządzić odpowiednie środki, któreby stwierdziły równoważność naszej monarchji, jako zawierającego umowę mocarstwa.

Sprawa zniesienia stempla.

Wiedeń 21 grudnia. Izba Panów uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu traktować w sposób nagły sprawę zniesienia stempla.

Stało się to na wniosek członka Izby Panów hofrata Karola Czyhlarza, byłego profesora uniwersytetu, członka niemieckiej partji wiernokonstytucyj. Przeciwko nagłości przemawiał b. minister sprawiedliwości hr. Fryderyk Schönborn, członek prawicy.

Izba panów uchwaliła nagłość większością zaledwie trzech czy czterech głosów, poczem uchwalono całą ustawę o zniesieniu stempla według projektu rządowego w drugiem i t. z ciem czytaniu.

Wiedeń 21 grudnia. Izba panów równocześnie z uchwaleniem ustawy o zniesieniu stempla, uchwaliła rezolucję wzywającą rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt odpowiedniej reformy ustawy prasowej.

Nowi dostojnicy.

Wiedeń 21 grudnia. Cesarz odbierał przysięgę wierności od nowo zamianowanego księcia-arcybiskupa Pragi Skrbenskiego i od dyrektora kancelarji nadwornej Schissla. Przy zaprzysiężeniu fungowali dygnitarze państwowi i dworscy.

Wybory w Czechach.

Praga 21 grudnia. Przy wyborach w okręgu Rakonice-Schlan kandyduje na posła głośny antysemicki adwokat, oskarżyciel w procesie kutnohorskim, dr. Baxa.

Przy wyborach do Sejmu wybrani zostali w okręgu Dauba rolnik Nerad, w Strzyżowicach i Chebie Walter, w okręgu Thurn i Kettitz K. H. Wolf, w okręgu graslickim Gebler. — Wszyscy wybrani należą do partji niemiecko-ludowej.

Sprawa dostaw dla armji.

Wiedeń 21 grudzia. Komisja wybrana przez „Radę przyboczną dla popierania przemysłu“, w celu rozdzielenia dostaw dla armji, — jakie mają być dostarczone przez drobnych przemysłowców, uchwaliła wniosek Lechera, według którego komisja nie przyjmuje odpowiedzialności za projekt podziału dostaw za rok 1899.

Znowu oszuści emigracyjni!

Wiedeń 21 grudnia. Ze strony poważnej zwracają uwagę na nowe objawy prowadzonego na wielką skalę szwindlu emigracyjnego. W szczególności szwindel ten uprawiają ajencje emigracyjne pod firmą: Silvio Nodari w Udine i Carlo Pirelli w Tryjeście.

Werbują te ajencje wśród ludzących przyrzeczeń łatwowiernych emigrantów na wyjazd do Ameryki, przyczem dopuszczają się najniegodziwszego wyzysku.

Świeżo agencja Nodari w Udine wydała 26 galicyjskim chłopom karty, które jednak nie były wystawione do ostatecznego celu ich podróży, tak, iż ci nieszczęśliwi narażeni zostali na wydatek 1.700 złr. więcej, niż się spodziewali na podstawie oszukańczych informacyj.

Biskup Moguncki.

Moguncja 21 grudnia. Biskupem moguncikim został w dniu dzisiejszym kanonik Brück.

Car do Wittego.

Petersburg 21 grudnia. Car Mikołaj II wydał ukaz do ministra finansów Wittego, stwierdzający, iż komisja powołana na rozkaz cara i na życzenie Wittego dla zbadania stosunków, jakie się wytworzyły na targu pieniężnym, orzekła, iż zarządzenia finansowe ministra Wittego były najzupełniej słuszne. Car wyraża w ukazie przekonanie, że Wittemu uda się przy jego energji i zdolnościach przezwyciężyć zachodzące trudności i podnosi zasługi Wittego, wyrażając mu uznanie. Na ukazie car dopisał własnoręcznie słowa: „i naszą wdzięczność“.

Zima w Rosji.

Petersburg 21 grudnia. Donoszą z wielu stron o gwałtownych śnieżycach i bardzo silnych mrozach. W wielu miejscach komunikacje telegraficzne uległy przerwie.

W okolicach Uralska szalały gwałtowne burze, które poczyniły ogromne spustoszenia. Burze miały żywiołowy charakter. Wielu ludzi utraciło życie. Wiele domów jest rozwalonych.

Zaraza w Indjach.

Londyn 21 grudnia. *Śmiertelność w Bombaju przybiera zatrważające rozmiary. W ciągu dnia wczorajszego zmarło na dżumę 246 osób.*

Wojna w Afryce Południowej.

Londyn 21 grudnia. Ostatnia wiadomość, jaka nadeszła z Modder-River, datowana jest 16 grudnia przed południem. Stwierdza ona, że dotychczas nie było żadnych nowych utarczek, pomiędzy armjami nieprzyjacielskiemi.

Ottawa 21 grudnia. Drugi kontyngens armji kanadyjskiej, udający się na plac wojny południowo-afrykańskiej składać się będzie z 3 batalionów piechoty i 3 szwadronów straży na koniach, ogółem będzie obejmował 1050 ludzi.

Londyn 21 grudnia. Urzędowa lista strat Anglików w bitwie nad rzeką Tugelą wykazuje, że Buller stracił w zabitych 142 ludzi pomiędzy tymi 5 oficerów.

Londyn 21 grudnia. Biuro Reutera donosi z Kairu p. d. 20 b. m. co następuje: Jenerał Kiczener basza udaje się na pokładzie statku „Iris“ na wyspę Maltę, skąd na krzyżowniku „Dido“ odpłynie do Madeiry.

Puszki na Wawel. Dnia 30 listopada 1899 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. Zamku królewskiego — puszki przyniosły sumę 167 złr., która złożona została do Kasy oszczędności m. Krakowa na książeczkę Nr. 155.456.

Całość ·aś dotąd uzbieranej składki wynosi 45.822 złr. 37 ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska l. 15 dnia 22 grudnia między godz. 4 a 6 popołudniu.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Depesze poranne „Głosu Narodu“.

Zwołanie Sejmów krajowych.

Wiedeń 22 grudnia. **„Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski w sprawie zwołania na dzień 29 grudnia Sejmów krajowych Czech, Galicji, Austrji Dolnej, Austrji Górnej, Salcburga, Styrji, Karyntji, Krainy, Morawji i Śląska. Zwołanie Sejmów podpisane jest przez gabinet hrabiego Clary.**

Niezwołane zostały zatem Sejmy: Tyrolu, Vorarlbergu, Gorycji, Dalmacji i Bukowiny.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń 22 grudnia. Zmiana gabinetu ogłoszona ma być w sobotniej porannej *Wiener Zeitung*. Piątkowa *Wiener Ztg* zawiera tylko zwołanie sejmów krajowych, kontrasygnowane przez Clarego. W sobotę również ma być ogłoszona przeprowadzona przez Clarego ustawa o zniesieniu stempla.

Dr Wittek zamianowany zostanie tak samo jak hr. Clary nie prezydentem ministrów, ale tylko tymczasowym przewodniczącym w Radzie ministrów. Hrabia Clary wraca do Gracu w charakterze namiestnika.

Pierwszym czynem Witteka ma być odroczenie Rady państwa, które już jutro wykonane zostanie.

Wiedeń 22 grudnia. Komunikat wydany na ostatniem posiedzeniu konferencji przywódców stronnictw lewicy, oświadcza, że stronnictwa niemieckie przez bieg wypadków i przez stanowisko przeciwników przekonane są w sposób jak najbardziej stanowczy o konieczności jednomyślnego postępowania. Uchwalono tedy uznać, że konferencja przywódców lewicy pozostaje ukonstytuowana w permanencji i ma się zgromadzać zawsze, ilekroć polityczne wypadki wymagać będą wspólnego omówienia i uchwał. Niemcy mogą patrzeć w przyszłość, jakkolwiek nie bez obaw, to przecież w spokojnem przekonaniu, że zjednoczona siła Niemców w Austrji stanowi bardziej niż kiedykolwiek najpewniejszą rękojmię ustrzeżenia niemieckich narodowych praw, ale także i przywrócenia porządku wewnątrz państwa i uzdrowienia państwowego ustroju.

Wczoraj odbyło się kilkogodzinne posiedzenie związku niemieckiej partji ludowej. Komunikat stwierdza, że niemiecka partja ludowa postanowiła nadużywanie paragrafu 14-stego, oraz prawa rozporządzeń w zakresie kwestji językowej i narodowościowej, także na przyszłość wszystkiemi, w razie potrzeby najostrzejszemi środkami, zwalczać, dalej ostateczny stawić opór ewentualnej próbie rządzenia przeciwko Niemcom i na koszt ich stanu posiadania, a wreszcie utrzymywać związek z innemi niemieckiemi stronnictwami w dotychczasowej organizacji.

Delegacje wspólne załatwić mają wspólne prowizorjum budżetowe dnia 28 grudnia.

Zwracają na to uwagę, że na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy dano wyraz zadowoleniu, iż partje prawicy po wielu trudnościach znowu się znalazły zespolone. Wyrażono także nadzieję, że się uda na stałe związek większości utrzymać.

Utrzymują się pogłoski o nowej akcji pojednawczej czesko-niemieckiej. Na pośrednika ofiarował się dobrowolnie książę Egon Fürstenberg. Porozumienie ma nastąpić na razie głównie w następujących kwestjach: 1) ma być utworzony kompromis pomiędzy szlachtą czeską a czeskoniemiecką szlachtą wiernokonstytucyjną; to ostatnie stronnictwo otrzymać ma 20 mandatów w czeskim Sejmie; 2) mają być utworzone narodowe kurje: 3) ma być utworzony nowy podział na obwody, stojące w związku z uregulowaniem kwestji językowej.

Zniesienie stempla dziennikarskiego.

Wiedeń 22 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów, na którem uchwała zapadła był w streszczeniu następujący:

Przebieg posiedzenia, na którem uchwała zapadła był w streszczeniu następujący:

P r e z y d e n t udziela głosu radcy dworu Beerowi do złożenia sprawozdania z projektu ustawy, dotyczącej zniesienia stempla dziennikarskiego i na kalendarzach.

Dr Beer wskazuje na to, że sprawa stempla ciągnie się już od lat wielu, że za prezydentury hr. Thuna, wypłynęła ona znowu na pierwszy plan, gdy co dotyczy jej finansowej kwestji, to jest kwestji pokrycia skądinąd niedoboru w dochodach państwowych, powstałemu wskutek zniesienia stempla, minister finansów oświadczył wczoraj w komisji, że takowy łatwo może znaleść pokrycie.

Zatem z technicznej strony podatkowej nie należy w tym kierunku stawiać żadnych przeszkód. Wszelako hr. Schoenborn poruszył dziś nową kwestję, mianowicie połączył sprawę stempla z reformą ustawy prasowej. Także i w komisji budżetowej podniosły się pewne wątpliwości, czy stempel dziennikarski *pur et simple* może być uchylony, czy nie byłoby rzeczą wskazaną wstrzymać się czas jakiś jeszcze z przeprowadzeniem tej uchwały, aż do chwili, w której ona będzie mogła wejść w związek z reformą całej ustawy prasowej.

Ponieważ jednak wspomniane wątpliwości w większości komisji nie znalazły dostatecznego uznania, zaś Izba posłów mimo różnic stronnictw jednogłośnie oświadczyła się za zniesieniem stempla dziennikarskiego, przeto mowca wzywa Izbę panów, aby ona również głosowała za przyjęciem proponowanego przedłożenia. We wszystkich prawie krajach stempel dziennikarski w dobie dzisiejszej już nie obowiązuje, a przecież państwa na tem nie cierpią. Wreszcie zaznacza mowca, że zniesienie stempla pod wielu względami przyniesie korzyść naszemu przemysłowi i rękodziełom.

Nasi drukarze z powodu stempla mają przed sobą zamknięte pole pracy wytwórczej w wielu kierunkach i oczekują z upragnieniem zbawiennej uchwały. Nie mniej cierpią na tem księgarze, a także w wysokim stopniu prasa, która w dotychczasowych warunkach z wielką tylko trudnością się rozwija. To są motywy, któremi powodowała się komisja budżetowa, gdy postanowiła przedłożyć nową uchwałę do przyjęcia Izbie panów.

Hr. H a r r a c h z kolei przemawiał za zniesieniem stempla. Mowca daje wyraz obawom, czy wszelako po przeprowadzeniu tej uchwały prasa nie będzie nadużywać przyznanych sobie wolności. Z drugiej strony jednak wypowiada mowca nadzieję, że zniesienie stempla wpłynie korzystnie na rozwój patrjotycznej prasy.

Dep. B e r g e r pragnie także głosować za zniesieniem stempla. Wprawdzie nie wierzy on, aby wątpliwości przez innych mowców podnoszone, miały być zupełnie bezpodstawnemi, potwierdza je bowiem najwyraźniej bezczelne stanowisko, które wczoraj zajęła pewna część prasy, a które raczej powinnoby odstraszyć od przyjęcia uchwały stemplowej, atoli z drugiej strony wie on, że wcześniej czy później, uchwała ta przeprowadzoną zostanie, zatem radzi nie tracić czasu i natychmiast sprawę załatwić.

P r e z y d e n t: Zanim udzielę głosu następnemu mowcy, muszę spełnić przykre zadanie i oświadczyć, że wyrazu „bezczelny“ nie mogę uznać za wyraz parlamentarny.

Hr. S c h ö n b o r n oświadcza się przeciw uchwale. Żąda on, aby zanim stempel zniesionym zostanie, zagwarantowano się odpowiednio przed wybrykami zbytniej wolności u pewnej części prasy, która nawet zamąca walkę narodową i przylewa do niej goryczy.

Zniesienie stempla, wywodzi mowca, pociągnie za sobą rozwielmożnienie się prasy, a z niem spotęguje się także to zło, które w niej dzisiaj ganimy. Dobre dzienniki nie wszystkie się rozwiną, ale natomiast urosną w liczbę i potęgę te, które może zupełnie istnieć nie powinny. Wzrośnie także liczba napaści, podejrzeń i szarpanie dobrej sławy bliźniego.

Oto są powody, które zmuszają mowcę i jego partję do występowania tak długo przeciwko zniesieniu stempla, póki nie zostanie przeprowadzona ustawa ograniczająca wymiar sprawiedliwości dla sędziów przysięgłych w sprawach o obrazę czci.

Następnie referent radca dworu Beer raz jeszcze przemówił za proponowaną uchwałą poczem przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu zostało przyjęte przedłożenie rządowe, dotyczące zniesienia stempla dziennikarskiego, znaczną większością głosów. Na prawicy głosowali za przyjęciem uchwały: hr. Harrach, Berger, Madeyski, prof. Jagić, Haslwanter, hr. Clary, hr. Lanckoroński, hr. Montecuccoli i dr Rieger.

Z centrum głosował za zniesieniem stempla także Opat Hauswirth. Zastanawiającem było to, że prof. Albert głosował przeciwko przedłożeniu. Lewica jednogłośnie oświadczyła się za przyjęciem przedłożenia.

Przedłożenie także i w trzeciem czytaniu natychmiast zostało przyjęte, co wywołało huczne oklaski w Izbie i na galerjach.

Przewodniczący książę Windischgrätz zawiadamia publiczność na galerjach, że zaszła potrzeba odbycia tajnego posiedzenia, wobec czego prosi o opróżnienie sali.

Jak zapewniają, rozchodziło się na tajnem posiedzeniu o zezwolenie na wydanie w ręce władz sądowych biskupa Valussiego z Trydentu. Żądaniu sądów Izba nie uczyniła zadość.

Wybory sejmowe w Czechach.

Praga 22 grudnia. Z gmin wiejskich do Sejmu wybrani zostali: w okręgu Kaaden rolnik Antoni Steiner; w okręgu Landskron postępowiec Peschka; w okręgu Litomierzyce niemiecko-ludowy kandydat Franciszek Kutscher.

Pogłoski o chorobie Papieża.

Rzym 22 grudnia. Pogłoska o nagłem zasłabnięciu Papieża, która tu obiegała wczoraj popołudniu, została zdementowana, jak donosi ajencja Stefaniego, faktem, że Ojciec św. przyjął wczoraj na audjencji arcybiskupa Lyonu.

Rzym 22 grudnia. Watykan zawiadamił św. Kolegjum i ciało dyplomatyczne, że z powodu ceremonji z okazji roku jubileuszowego, audjencje z życzeniami noworocznemi dla Papieża, które zwykle mają miejsce pomiędzy świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem, zostają odłożone na później.

Zasądzenie Déroulede'a

Paryż 22 grudnia. Minister sprawiedliwości zawiadomił prezydjum Izby posłów o zasądzeniu D é r o u l e d e' a, który wskutek tego u t r a c i ł m a n d a t p o s e l s k i.

Katastrofy.

Praga 22 grudnia. Wczoraj po południu zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym na stacji Neratowice. Jeden z pasażerów, podróżujący z Pragi, jest lekko ranny. Lokomotywa pociągu osobowego i dwa wagony pociągu towarowego są silnie uszkodzone.

Antwerpja 22 grudnia. Przy ujściu Scheldy zderzyły się dwa statki, angielski statek „Maggie“, oraz statek „Luciana“. Powodem zderzenia są ogromne mgły, wskutek których nie wiadomo do tej pory, co się ze statkiem „Luciana“ dzieje. Stan statku „Maggie“ jest bardzo krytyczny.

Ostatnia zima wieku.

Rostow 22 grudnia. Zima jest niesłychanie ostra. Mrozy dochodzą do 28 stopni. Z powodu zasp śnieżnych i przerw w komunikacji daje się uczuć dotkliwie brak węgla.

Rzym 22 grudnia. W Sycylji spadły wielkie śniegi. Burze śniegowe czynią ogromne spustoszenia. Z Riposto w Sycylji donoszą, że szkody zrządzone burzami dochodzą do pół miljona lirów. Jedna osoba zabita, wiele osób jest rannych.

W Milussa, Acci Reale i Katanja wiele domów jest zburzonych przez orkany śnieżne. 50 barek jest zniszczonych. Wiele statków rozbiło się na morzu.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 22 grudnia. Urząd otrzymał wojenny z Captown następującą depeszę: Lord Methuan przeprowadził korespondencję z jenerałem Cronje. Czynił mianowicie Cronjemu przedstawienia w sprawie wziętego przez Boerów do niewoli porucznika Chandos Poole. Jenerał Cronje odpowiedział w sposób bardzo niegrzeczny. Oświadczył on, że porucznika Chandos-Poole musi traktować jako szpiega, i że się nie myśli wdawać z lordem Methuanem w żadne wyjaśnienia.

Berlin 22 grudnia. *Vossische Zeitung* otrzymuje wiadomości z Australji, według których wiadomości o panującym tam entuzjazmie patrjotycznym, rozszerzane przez angielskie dzienniki, są zupełnie błędne. Premjer Nowej Południowej Walji, Lyne, wezwał wprawdzie inne rządy australskie, aby w ślad za pierwszym tysiącem żołnierzy, wysłać do Afryki drugi tysiąc, jednak zdaje się, że za tem wezwaniem pójdzie tylko rząd Viktorji.

W Sydney 25 bohaterów przed wejściem na okręt już przy pierwszej ekspedycji dezerterowało. Komendant tego statku, przybiwszy w drodze do lądu w Albany, nie chciał wypuścić na ląd przewiezionych przez siebie bohaterów, bo się bał, aby nie musiał przyjechać do Afryki bez żadnego żołnierza.

W parlamencie w Brisbane jeden z deputowanych wyraził obawę, aby przypadkiem australskim „ochotnikom“ nie dawać nabitych karabinów, ani koni, bo nie mają pojęcia ani o strzelaniu, ani o jeździe konnej. Kardynał Moran publicznie oświadczył, że nie trzeba dawać ani jednego żołnierza, ani jednego szylinga na wojnę, która jest tak niesprawiedliwą, że drugiej takiej nie było na świecie.

Nakładem ks. Leona Dżułyńskiego w Przemyślu, wyszła aprobowana przez duchowną Władzę,

Biblia starego i nowego zakonu

w 50 kolorowych obrazach na kartonach,

w pięknej kasetce dogodnego książkowego formatu i z objaśnieniami na odwrotnej stronie

Najodpowiedniejszy okolicznościowy podarek dla rodzin chrześcijanskich.

Cena egzemplarza 3 korony.

Zamówienia z prowincji tylko pod adresem: *Ksiądz Leon Dżułyński* w Przemyślu, ul. Długa L. 14.

Wszystkie księgarnie. 4044

Dr Nieć, Francević i Pavicić

w Krakowie, Rynek Nr. 25

przy nadchodzących Świętach

POLECAJĄ 3858 8 0

Wina Wyspiańskie

znane z dobroci tak białe jak i czerwone

poczynając od złr. 1·60 za garniec.

Rum Jamajka Oryginalny

od najniższych cen.

WINA SZAMPAŃSKIE i KONIAKI

pierwszorzędnych marek węgierskich.

Śliwowicę Syrmierską i słynną Bośniacką

oraz

HERBATĘ ORYGINALNĄ CHIŃSKĄ i karawanową Rosyjską.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:

u E. Dymnickiej w Krakowie ulica Zwierzyniecka,
„ F. Jarosika „ Karmelicka,
„ A. L. Jordens i W. Zips w Podgórzu ul. Kalwaryjska 6,
„ K. Haniewskiego we Frysztaku,
w Towarzystwie Handlowo-Przemysłowem w Tarnobrzegu.

Wysyłka na prowincję tranzyto. — Cenniki bezpłatnie.

Największe Bióro Pośrednictwa w Niemczech

szuka na wiosnę 1900 r.

2000 Robotników do rolnictwa

za dobrą zapłatą. Obszerne, w języku niemieckim pisane oferty, z podaniem kosztów od osoby do Mysłowic — zechcą strony interesowane przesyłać pod adr.: **G. W. 227** do Działu inseratowego „Głosu Narodu" Kraków. 3958 2 3

Podarki na Gwiazdkę

po cenach zniżonych: 3956

Kasetki na rękawiczki, — **Neceserki** z przyborami do szycia, — **Szkatułki** metalowe i drewniane, — **Kasetki** z przyborami do kart, — **Torebki** skórkowe i redytil., — **Portmonetki**, Pugilaresy, Etui na papierosy, — **Mydła**, Perfumerje, w ozdobnych kasetkach, — **Cygarniczki** bursztynowe i piankowe, — **Stambułki** i fajki angielskie — **Szczotki**, szczoteczki, grzebienie, lustra, — **Kalosze** rosyjskie i Bonstońskie pantofle. — **Rękawiczki**, pończochy damskie i męskie, — **Kamizelki** włóczkowe, pończochy myśliwskie, Kamasze, — **Koszule**, Kołnierzyki, manszety, w najmodniejszych fasonach, **Chustki** webowe, batystowe, Cachene. — Nowość! **Krawaty** w najmodniejszych fasonach, — Włóczkowe **birety** dla panienek. — Największy skład **tutek** cygaretowych, uznanych za najlepsze od moich Szanownych Odbiorców. — Przy zamówieniu 5 tysięcy, opakowanie i franco nie liczy się.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

F. A. GRIGAR

Kraków, Rynek główny L. 44, Linia A — B.

Wskutek uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej Bernarda Kornbluma, rozpisuje się w drodze ofert pisemnych

Sprzedaż dwóch realności

do tejże masy należących, a mianowicie:

1) realności w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej pod L. 5 położonej:

2) realności w Krakowie, przy ul. Bernardyńskiej pod L. 8 położonej:

Oferty mogą być wniesione także na każdą realność z osobna.

Oferty pisemne należy wnieść najdalej do **15 Stycznia 1900 r.** włącznie na ręce D-ra Ludwika Szalaya, adwokata krajowego w Krakowie, zarządcy masy konkursowej Bernarda Kornbluma. Do oferty należy dołączyć, tytułem wadjum, 5% ofiarowanej ceny kupna Oferty bez wadjum nie będą uwzględnione. Przyjęcie lub odrzucenie wniesionych ofert zależeć będzie od Wydziału, a odnośna decyzja nastąpi najdalej do 15 Lutego 1900 r. 4054 1 5

Bliższych wyjaśnień udzieli **Kancelarja adw. Dra Ludwika Szalaya w Krakowie, ul. św. Jana l. 3.**

M. BEYERA i Spółki

W KRAKOWIE,

Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła Najśw. P. Maryi)

WIELKI ZAKŁAD

Wyrobu gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych.

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁÓCIENNYCH: 3960 3 0

Bielizna męzka, damska i dziecinna w różnych gatunkach i wielkości

sprzedaje po następnych cenach:

BIELIZNA DAMSKA.

Koszule dzienne shirtingowe pojed. 1.00—1.75
Koszule dzienne shirtingowe ubierane haftem — — — — — 1.75—2.50
Koszule dzienne shirtingowe ubierane haftami ręcznemi — — — 2.00—2.75
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami — — — — — — 2·50—4.00
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami ręcznemi — — — — 2.50—6.00
Koszule dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami — — — 3.75—4·50
Koszule dzienne batystowe i płócienne bardzo strojnie ubierane koronkami i haftami — — — — 6.00—7.50
Koszule dzienne jedwabne — — 10.00-15.00
Koszule nocne shirtingowe ubierane haftami — — — — — — 2.00—3.50
Koszule nocne shirtingowe bardzo strojnie ubierane haftami i koronk. 4.50—6.00
Koszule nocne płócienne pojedyncze 3.00—3.50
Koszule nocne płócienne ubierane haftami — — — — — — 4.50—6.00
Koszule nocne b. strojne płócienne i batystowe ubierane haft. i koronk. 6.00—10.00
Koszule nocne batystowe kolorowe ubierane haftami i koronkami — 6.00—7.50
Majtki damskie shirtingowe z haftami — — — 1.00, 1.60, 2.00—2.75
Majtki damskie batystowe białe — 3.50—6.00
Majtki damskie batystowe kolorowe 3.50—4.50
Majtki damskie barchanowe — — 1.60—2.75
Majtki damskie flanelowe — — — 3.00—5.00
Kaftaniki ranne damskie pojedyncze 1.00—1.75
Kaftaniki ranne damskie ubierane haft. 2.50—3.25
Kaftaniki ranne damskie b. strojne 4.50—6.00
Kaftaniki ranne damskie batystowe ubierane koronkami i haftami — 7.50—12.00
Spodnice damskie pojedyncze — — 1.80—2.50
Spodnice damskie z haftow. wstawką 2.75—3.75
Spodnice damskie z haftowanemi falbanami — — — — — — 3.50—6.00
Spodnice damskie batystowe ubierane haftami i koronkami — — 7·50—15.00
Halki kretonowe kolorowe, sztuka — 1.25—2.50
Halki satynowe kolorowe, sztuka — 2.50—5.50
Halki wełniane kolorowe, sztuka — 3.00—6.00
Halki jedwabne kolorowe, sztuka — 10.00-15.00
Chustki webowe białe, tuzin — — 2.50—6.00
Chustki webowe kolorowe, tuzin — 2.75—7.50
Chustki batystowe białe, tuzin — 4.00—12.00
Chustki batystowe kolorowe, tuzin — 4.00—12.00
Pończochy białe bawełniane, tuzin 6.00—10.00
Pończochy kolorowe bawełniane, tuzin 7.00—12.00
Pończochy niciane, tuzin — — — 10.00-18.00
Pończochy jedwabne, para — — 2.50—4.00
Gorsety damskie, sztuka — — — 2.25—6.00

BIELIZNA MĘZKA.

Koszule męzkie shirtingowe dzienne, szt. od złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2. 2.50—2.75
Koszule męzkie płócienne 2.75, 3.00, 3.50 — — — — — — — 4.00—5.00
Koszule męzkie shirtingowe nocne 1.50, 2.00—2.50
Koszule męzkie shirtingowe nocne z kolorowemi ręcznemi haftami — 2.75—4.00
Kalesony białe bawełniane — — 1.00—1.50
Kalesony kolorowe — — — — 1.40—1.75
Kalesony płócienne białe — — — 1.75—2.50
Skarpetki białe bawełniane tuzin — 5.00—7.00
Skarpetki kolorowe bawełniane, tuzin 5.50—10.00
Skarpetki białe niciane, tuzin — 7.50—12.00
Skarpetki kolorowe niciane, tuzin — 8.50—15.00
Skarpetki jedwabne, para — — — 3.00—5.00
Chustki płócienne białe, tuzin — — 2.50—6.00
Chustki płócienne kolorowe, tuzin — 3.75—8.00
Koszule flanelowe — — — — 1.25—6.00
Kołnierze shirtingowe, tuzin — — — 2.40
Kołnierze webowe, tuzin — — — — 4.00
Mankiety shirtingowe, tuzin — — — 4.00
Mankiety płócienne, tuzin — — — 6.50

Wielki wybór krawatów jedwabnych i batystowych. — Główny skład bielizny normalnej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera. — Kaftaniki zdrowia, Crêpe de Saute jedwabne, bawełniane i siatkowe. — Parasole od deszczu i słońca. — Szelki, spinki i paski do koszul flanelowych.

BIELIZNA DZIECINNA.

Koszulki dla panienek

Lat	dzienne gładkie	dzienne haftowane	nocne shirtingowe
2	Sztuka zła. —·65	Sztuka zła. 1·—	
4	„ „ —·75	„ „ 1·10	Sztuka zła. 1·25
6	„ „ —·85	„ „ 1·20	„ „ 1·35
8	„ „ —·90	„ „ 1·35	„ „ 1·50
10	„ „ 1·—	„ „ 1·40	„ „ 1·65
12	„ „ 1·05	„ „ 1·50	„ „ 1·85
14	„ „ 1·15	„ „ 1·60	„ „ 2·—
16	„ „ 1·35	„ „ 1·75	„ „ 2·25

Majteczki dla panienek

Lat	gładkie	haftowane	barchanowe gładkie	barchanowe haftowane
2	Sztuka zła. —·60	Sztuka zła. —·95	Sztuka zła. —·90	Sztuka zła. 1·10
4	„ „ —·70	„ „ 1·05	„ „ 1·—	„ „ 1·25
6	„ „ —·80	„ „ 1·15	„ „ 1·10	„ „ 1·40
8	„ „ —·85	„ „ 1·24	„ „ 1·15	„ „ 1·50
10	„ „ —·90	„ „ 1·35	„ „ 1·20	„ „ 1·75
12	„ „ 1·—	„ „ 1·50	„ „ 1·35	„ „ 1·85
14	„ „ 1·10	„ „ 1·65	„ „ 1·50	„ „ 1·95
16	„ „ 1·20	„ „ 1·75	„ „ 1·60	„ „ 2·10

Lat	Spódniczki dla panienek shirtingowe	Kaftaniki ranne dla panienek gładkie	Kaftaniki ranne dla panienek haftowane
2	Sztuka zła. —·60		
4	„ „ —·65	Sztuka zła. —·85	Sztuka zła. 1·—
6	„ „ —·75	„ „ —·90	„ „ 1·10
8	„ „ —·85	„ „ 1·—	„ „ 1·15
10	„ „ —·95	„ „ 1·05	„ „ [illegible]
12	„ „ 1·—	„ „ 1·10	„ „ 1·35
14	„ „ 1·05	„ „ 1·25	„ „ 1·45
16	„ „ 1·10	„ „ 1·50	„ „ 1·60

Koszulki dla chłopców

Lat	dziecinne I.	dziecinne II.	nocne
4	Sztuka zła. 1·05	Sztuka zła. —·85	Sztuka zła. 1·30
6	„ „ 1·15	„ „ —·90	„ „ 1·40
8	„ „ 1·25	„ „ 1·—	„ „ 1·50
10	„ „ 1·40	„ „ 1·10	„ „ 1·60
12	„ „ 1·60	„ „ 1·20	„ „ 1·75
14	„ „ 1·75	„ „ 1·25	„ „ 1·85
16	„ „ 2·—	„ „ 1·50	„ „ 2·—

Kalesony dla chłopców

Lat		
4	Sztuka	zła. —·65
6	„	„ —·70
8	„	„ —·75
10	„	„ —·80
12	„	„ —·90
14	„	„ 1·—
16	„	„ 1·10

Wielki wybór Pończoszek i Skarpetek dziecinnych

niciannych i bawełnianych, białych i kolorowych, oraz wszelkich wyrobów trykotowych dziecinnych.

Bielizna łóżkowa

płócienna, shirtingowa, gładka i ubierana ręcznemi i maszynowemi haftami oraz koronkami

w bardzo wielkim wyborze.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA

skład i największa wypożyczalnia nut muzycznych 4023

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie — przyjmuje

Prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne,

wychodzące w językach: polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim — zaręczając swoim Prenumeratorom za ścisłą i szybką ekspedycję takowych. Katalog na żądanie franco i gratis.

Pięknym i pożytecznym podarkiem na Gwiazdkę lub na Nowy Rok

może być

Księga złotych myśli

2 tomy, stron przeszło 1250, cena na 4 złr. **50** ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora ks. St. J. w Bieńkówce p. Zembrzyce.

Autor dla młodzieży i mniej zamożnych daje książkę po zniżonej cenie. 4061 1 0

Uskutecznia się

Przekłady (tłómaczenia)

z języków obcych na polski i odwrotnie. 3897

Gł. Ajencja Dzienników i Ogłoszeń I. Hopcasa A Salomonowej w Krakowie. Pl. Marjacki 2.

Młody Pomocnik

obznajomiony dobrze z bufetem, **znajdzie zaraz umieszczenie** w handlu korzennym i delikatesów

Webera & Postępskiego w Rzeszowie. 4060

Wilhelm Fenz

Kraków, Rynek, róg Szewskiej poleca w wielkim wyborze:

Zabawki, Lalki, Gry towarzyskie.
Skrzynki kotwiczne Richtera.
Motory i maszynki parowe.
Przepyszne przedmioty skórkowe.
Szkatułki drewniane piękne.
Perfumerye, Woda kolońska.
Dekoracye i ozdoby na drzewko. 4003 5 5

Wysyłka pocztowa odwrotnie.

Ceny niskie.

Już nadszedł świeży **transport** — tegorocznego zbioru 3900 3 6

Herbaty „Ceylon"

o czem na żądanie Szanownych moich Odbiorców zawiadamiam

Andrzej Schultz

Kraków, Rynek gł., L. 32.

Telefon L. 16.

Do sprzedania!

Z wolnej ręki nader intratny

INTERES

od 35 lat istniejący, 395[illegible]

w większem mieście z liczną załogą wojskową, kompletnie urządzony jest z powodu słabości właściciela

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli biuro ogłoszeń p. Strycharskiego w Krakowie, lub pod l. „O. P. 111" tamże oferty nadsyłać należy.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

zabawek

po możliwie niskich cenach, p[illegible]

JAN KUHN

dawiej **Bruno Hahn**, Krako[illegible] **ulica Grodzka Nr. 2.** 40[illegible]

WINO

tanie a dobre, czyste i smaczne, butelka 40 ct. garniec 1·80 złr., tudzież **Wina lepsze** garniec po 2·20 złr., 2·60 złr. i 3·60 złr., butelka po 50, 60 i 80 ct. — **Wódki, Likiery, Rum** i **Herbatę** poleca

F. d. Klimek

W KRAKOWIE.

Zamówienia telefonem Nr. 366 odsyła do domu

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogosziowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Włodzimierz Lewicki. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.